

Jubileuszowy sałas

Data publikacji: 14.05.2012 12:15

Owce już na halach. Nim jednak zostały tam wyprowadzone, musiały przejść obrzęd "miyszania". Wczoraj na Stecówce, już dziesiąty raz zainaugurowano wypas owiec. Tradycyjnie owce zebrały się w zagrodzie - czyli koszorze. Tutaj trzykrotnie okrążyły - wbity w ziemię i przystrojony - moik. Później modlono się o szczęśliwą pracę dla juhasów.

□
Jedenaście lat temu w kilka osób wybraliśmy się do Zakopanego po owce - wspomina Henryk Kukuczka, gazda ze Stecówki. W następnym roku rozpoczął się wypas. Początkowo było ich około czterdzieści sztuk. W tym roku na hale wyszło ponad dwieście owieczek. Samo "miyszani" owiec, to po prostu zejście się w jednym miejscu stad od różnych gospodarzy. Później, już razem, owce wypędzane są na hale.

Sam nie wiem po co to robię. To ciężka robota. Chyba to wszystko z tradycji i przywiązania. W domu zawsze owce były - wspomina Kukuczka.

Tradycja owczarska powoli się odradza, bo w coraz większej ilości gospodarstw pojawiają się te zwierzęta.

Gospodarze proszą mnie o młode owieczki. Ale niestety, nam sił ubywa a z owcami na hali to jest praca praktycznie całą dobę - dodaje gospodarz.

[POSŁUCHAJ](#)

Co roku, nawet mimo złej pogody na Stecówce zbiera się grupa turystów i mieszkańców. **Piękna tradycja, którą trzeba pielęgnować** - mówią.

[POSŁUCHAJ](#)

Owce ze Stecówki wyszły na Złoty Groń, tam spędzą dwa tygodnie, później znowu przemieszczą się na Cieńków. Później znowu stado się przeniesie na inne hale. Owce pozostaną tam do dnia św. Michała. Wówczas kolejna tradycja związana z wypasem - „rozsod”, czyli podzielenie stada pomiędzy gospodarzy.

Jan Bacza

[Zobacz fotoreportaż \[KLIKNIJ>>>\]](#)